

Depopulacja czy zniewolenie?

23 czerwca 2023

W poprzednim felietonie zatytułowanym [„Depopulacja ma służyć poprawie standardu życia”](#) cytując Thomasa Malthusa (1766-1834), prekursora i popularyzatora idei depopulacji na początku XIX w., gdy światowa populacja ludności przekraczała dopiero 1 mld, przytoczyłem jego przewidywania globalnej katastrofy wywołanej szybszym tempem przyrostu ludności niż mocy produkcyjnych żywności.

Malthus jednak nie do końca był pesymistą. Optymizmem co do możliwości uniknięcia kryzysu przeludnieniowego, napawał go potencjał depopulacyjny wojen, głodu i chorób. Naprawdę takie przekonanie głosił, nie zmyślam. Malthusowi z pewnością nie była obca Apokalipsa św. Jana, gdyż czynniki pozwalające uniknąć, fatalnych wg Malthusa, skutków przeludnienia kojarzą się z czterema Jeźdźcami Apokalipsy, którzy noszą imiona: Wojna, Zaraza, Głód i Śmierć. Wierzący, mając przed oczami katastroficzną wizję czterech jeźdźców pędzących na oszalałych rumakach, modlą się o ochronę przed tym czego obawiają się najbardziej: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie”. Przy czym modlitewne powietrze oznacza zarazę, głód to głód, ogień to żywioły, a wojna... no tak.

Chciałbym teraz zająć się kolejno potencjałem tkwiącym w każdym czynniku zagrożenia ludzkości wymienionym przez św. Jana, powtarzanym w modlitwie i przytoczonym przez Malthusa. W aktualnym felietonie zacznę od prozaicznego, wydawałoby się, GŁODU, którego dotkliwość, chociażby chwilową, odczuwała większość nas. Głód ma nadzwyczajny potencjał modelujący zachowania ludzi, gdy jest umiejętnie wykorzystywany przez dysponentów i dystrybutorów żywności. Odkryto też znacznie przydatniejszą funkcję głodu, niż bezpośrednia służba w dziele depopulacji. W 2008 roku na stronie internetowej ONZ opublikowano artykuł autorstwa Georga Kenta „Korzyści z głodu na świecie”. Podczas gdy ONZ twierdziła, że artykuł był

satyrą, jego autor zaprzeczył, że był to utwór satyryczny i powiedział, że miał na celu podniesienie świadomości, że niektórzy ludzie korzystają z istnienia głodu na świecie. Kent napisał: „Dla tych, którzy zależą od dostępności taniej siły roboczej, głód jest podstawą ich bogactwa ... Znaczna część literatury głodowej mówi o tym, jak ważne jest zapewnienie, że ludzie są dobrze odżywieni, aby mogli być bardziej produktywni. To nonsens. Nikt nie pracuje ciężiej niż głodni ludzie”

A więc organizowane niedoboru żywności ma większy sens, niż mogło nam się wydawać. Głód kontrolowany, na poziomie zapowiadanej przez Klausa Schwaba w Wielkim Resecie miski ryżu, uczyni większość ludzkości niewolnikami. Brak perspektywy miski ryżu wyprowadziłby zdesperowanych, wygłodniałych na barykady. Każdy to wie z historii rewolt od czasów starożytnych. Prozaiczna miska ryżu w planach Klausa Schwaba nabiera więc znaczenia antyrewolucyjnego. Marks wspólnie z Engelsem by na to nie wpadli. Co prawda w czasie rewolty głodowej można by wykorzystać pretekst do uruchomienia wojny jako liczącego się czynnika depopulacyjnego, ale o tym potem.

Teraz powinno stać się jasne, dlaczego Larry Fink szef najpotężniejszego funduszu inwestycyjnego BlackRock powiedział w 2011 r.: „inwestuj w ziemię i w wodę i możesz leżeć na plaży”. Dlaczego Bill Gates, wielki zwolennik depopulacji, oczywiście dla dobra ludzkości, jest największym właścicielem gruntów rolnych w USA, które po przejęciu w większości leżą odłogiem? Kumaszu już? Albo dlaczego w Holandii wywłaszczają rolników, hodowców bydła? Pretekstem jest zarzut wpływu krowich bąków na ocieplenie, ale rzeczywisty powód zwalczania krow, owiec i kóz jest zupełnie inny. Będziesz zaskoczony, jak przeczytasz o tym w kolejnym felietonie. Gdybyś nie był zaskoczony, to mnie zaskoczysz.

Autorstwo tekstu i ilustracji: Jacek Frankowski

Źródło: MyslPolska.info